CZĘŚĆ XXXVII — № 40. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 16 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, 28 Maja. / 9 Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 27 *Maja.* / 8 *Czerwca.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 19 Maja, Członek Komitetu do udoskonalenia broni ognistej Jenerał-major *Ignatjew 4*, otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 23 Maja, Pułkownik pułku Grenadyerów Cesarza Franciszka I *Arcybaszew*, przeniesiony zostaje do pułku Grenadyerów Króla Jmci Pruskiego i mianowany dowodzącym 1 brygadą odwodową korpusu Grenadyerów na miejsce Jenerał-majora *Bodisko 1*, który otrzymał dymisyą z powodu ran, z mundurem i pensyą.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej, z d. 16 Maja, mianowani: Dyrektorem Kancellaryi Ministerstwa Dóbr Państwa Rzecz. Radzca Stanu *Chołodowski*, Dyrektorem 1 Depart. tegoż Ministerstwa Prezydujący w Komitecie Opieki nad kolonistami południowej Rossyi Rzecz. Radzca Stanu *Hahn*, Prezydującym na jego miejsce Zarządzający Taurycką Izbą Dóbr Państwa Rzecz. Radzca Stanu baron *Rozen*, Zarządzającym tąż Izbą, Wołogodzki gubernijalny Leśniczy pułkownik *Bradke*. — 18 Maja, Vice - Dyrektor 2 Depart. Minist. Dóbr Państwa w wydziale Lustracyi, Radzca Stanu Szambelan *Różycki*, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i zostaje mianowany Członkiem specyalnej Kommisyi ustanowionej przy Departamencie Gospodarstwa Wiejskiego dla zrównoważenia pieniężnych poborów od włościan skarbowych.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 11, 16, i 21 Kwietnia, mianowani najłaskawiej zostali kawalerami orderów: Orła Białego, Jenerał - adjutant *Anrep;* — Św. Anny 1 klassy z koroną, Zarządzający Głównem Archiwum Min. Spraw Zagranicznych w Petersburgu Radzca Tajny *Łoszkarew;* — Św. Anny 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Marszałek gubern. Moskiewski *Czertkow* i Zarządzający Kazańską Komisoryatską Komisyą *Rogaczew;* — Św. Stanisława 1 klassy, Członek Rady wojskowych zakładów wychowania Jenerał-porucznik *Wilken*, Jenerał-majorowie: Dowodzca 2 Uczebnej brygady kantonistów wojskowych *Meinander*, Zostający przy Minist. Dóbr Państwa Inspektor pomiarów Dóbr Skarbowych *Wentzell 1*, z orszaku J. C. Mości pełniący obow. S.-Petersburgskiego Ober-policmejstra, (dziś już zatwierdzony na tym urzędzie) *Gałachow*, pełniący obowiązki Vice - Dyrektora Depart. Artylleryjskiego w Minist. Wojny *Majkow*, Dowodzca 1 bryg. 2 dyw. lekkiej jazdy *Osorgin 1*, Dyrektor korpusu Piotrowskiego w Połtawie *Strumiłło*, Vice-Dyrektor Depart. Kamisoryatskiego w Min. Wojny *Bachtin*, Rzeczywiści Radzcy Stanu: pełniący obow. Mistrza Dworu xiążę *Wołkonskoj*, Zarządzający potocznemi sprawami II Oddziału przybocznej J. C. Mości Kancellaryi *Teubel*, Zostający w Min. Skarbu *Tułubjew*, Dyrektor fabryki skór jelenich *Chanykow*, Zostający w Minist. Wojny *Jakobson* i Członek Komitetu Opieki nad proszącemi o jałmużnę w Petersburgu *Miłoradowicz*.

— Przewielebny Archimandryta Borysohlebskiego prawosławnego monasteru w Grodnie *Ignacy* najłaskawiej mianowany Biskupem Brzesko - Litewskim i drugim Wikaryuszem eparchii Litewskiej. Poświęcenie jego odbędzie się w Wilnie.

— Obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej P. *Firebanks*, otrzymał od Ministerstwa Skarbu 5-letni wyłączny przywilej na sposób dostawania, przechowywania i wywożenia lodu. Wynalazca zamierza zastosować swój sposób do wywozu lodu z Rossyi do innych krajów.

— Gazeta Policyjna Petersburska zawiera opis szkód jakie poczyniła w tutejszej stolicy burza która panowała 11 Maja. Dwoje dzieci było uderzonych deskami oderwanemi siłą wichru; z nich jedno poźniej umarło; w Katerynhofie i na wyspach 150 drzew wyrwało z korzeniem, 2000 arkuszy blachy zerwało z dachów, krzyż na kaplicy Kamiennoostrowskiej obaliło i uszkodziło kupułę; most Woskreseński złamało i 9 batów zeń zatopiło. Wśród tej burzy potonęły na Newie sześć barek ładownych rynsztunkami artylleryjskiemi i cztery małe okręty z kamieniem ciosowym, drzewem budowlowym, drwami i węglami. Dziewięciu włościan z rozbitego na morzu okrętu ratowało się na promie zbitym z desek i iudzie ci, szczęśliwie przybili do tutejszego portu zwanego Galernym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, *26 Maja*. Wczora Izba Lordów 163 głosami przeciw 128 odrzuciła bill przyjęty przez Izbę Niższą o przypuszczeniu żydów do używania wszystkich praw cywilnych.

W Izbie Niższej lord Palmerston, odpowiadając na pytanie, zapewniał znowu, że zajście między Daniją i Prussami będzie wprędce złatwione.

— Większa część ludności Londyńskiej opuściła miasto 24 b. m. dla znajdowania się na sławnych wyścigach konnych, zwanych wyścigami Derby. Miasto jest prawie puste i wszystkie interesu w zawieszeniu.

— Były poseł w Madrycie sir H. L. Bulwer przybył 24 b. m. do Londynu.

— Dublin jest na pozor spokojny, ale panuje w nim skryta fermentacya, która lada chwila może wybuchnąć w groźne powstanie. Unieważnienie processu przeciw PP. Smith O'Brien i Meagher, przez niezgodzenie się Przysięgłych na jedno zdanie, uroczyście obchodzone było po całej Irlandyi. W nocy na 19 b. m. prawie po wszystkich wierzchołkach gór palone były ognie ochotne.

Process przeciw P. Mitchell (jednemu ze spółobwinionych z pomienionemi dwoma) rozpoczęty został 20 Maja w Dublinie i po odrzuceniu wszystkich dylacyj, Sąd przystąpił 25 do słuchania sprawy, która ma trwać dwa dni.

— Na ogólném Zgromadzeniu klubów Dublińskich 21 Maja, członkowie wykonali przysięgę iż w razie osądzenia P. Mitchell na karę, przykładnie pomszczą się na wszystkich, którzy w takowym wyroku udział mieć będą. W samym Dublinie i po prowincyach poprzylepiane są afisze, wzywające mieszkańców do ciągnienia na Dublin, dla zapewnienia Mitchell'owi słusznego wyroku, a w razie jego skazania na karę, dla pomszczenia i ocalenia ludu Irlandskiego.

— Wysłużeni pensyonowani wojskowi w całej Irlandyi powołani zostali do czynnej służby. Tym sposobem wojsko w Irlandyi znajdujące się powiększone będzie o 15,000 ludzi.

— Pomimo czujności okrętów angielskich, francuzkich i amerykańskich, krążących po brzegach Afryki dla zapobieżenia handlowi murzynów, handel ten nigdy nie był tak czynnym i kwitnącym. Haniebny ten frymark odbywa się teraz powiększej części statkami parowemi, które z łatwością uchodzą przed pogonią. W ciągu kilku miesięcy przeszło 12,000 niewolników było wysadzono na bregi Brezylii.

Londyn, *27 Maja*. Wczora korrespondencya dyplomatyczna w sprawach hiszpańskich złożona została Izbie Niższej.

Na posiedzeniu Izby Lordów, drugie odczytanie billu o wyzwoleniu izraelitów, przyjętego w Izbie Niższej, wniesione było przez margrabię Lansdowne, a poparte przez vice-hrabię Canning, xięcia d'Argyle, biskupa St. David, hrabię St. Germans, lorda Lyttleton, hrabiów Yarborough i Ellesmere, i lorda Brougham.

Lord Ellenborough wniosł izby odczytanie billu odłożone było do sześciu miesięcy (co znaczy odrzucenie), wniosek ten poparli J. K. W. Xiążę Cambridge, Arcybiskup Canterbury, hrabia Winchelsea, Biskup Oxford, hrabiowie Eglinton, Harrowby, Desart i Lord Stanley. Bill został odrzucony, jak wyżej powiedziano, większością 35 głosów.

PORTUGALIJA. Podług wiadomości z Lizbony po 19 Maja, spodziewano się tam codzień wybuchnienia rewolucyi; wielkie partye broni i zapasów wojennych przywiezione i wyładowane były z okrętów angielskich na rozmaite punkta wybrzeży. Rząd przedsiębierze wszelkie środki ostrożności.

FRANCYA.

Paryż, *27 Maja*. Na wczorajszém posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 632 głosami przeciw 63 Dekret skazujący na wygnanie całą Rodzinę Orleańską.

Dwa nowe projekta wniesione zostały przez Ministrów: jeden o ustanowieniu w całej Francyi jednostajnej opłaty od listów po 20 centimów, drugi o wprowadzeniu na nowo rozwodów.

Między innemi Zgromadzenie wysłuchało wniosek o odstąpieniu przez Członków na rzecz sierot i wdów gwardyaków narodowych, zabitych w ostatnich rozruchach, jednodziennej płacy, pobieranej jak wiadomo przez każdego z nich po 25 franków. Wszakże spostrzeżono się na nieprzyzwoitości podobnego wniesienia i Zgromadzenie nic nie postanowiło w tym względzie, zostawując każdemu ze swych członków wolność przyłożenia się do składki, jak to za stosowne uzna.

— Kommisya wybrana do roztrząśnienia projektu o stosunkach Kommisyi Wykonawczej czyli Rządu Tymczasowego względem Zgromadzenia Narodowego, mianowała swoim sprawozdawcą P. Labordère na miejsce P. Martin (ze Strasburga). Kommisya zmodyfikowała trzy pierwsze

artykuły projektu, tyczące się upoważnienia Członków Rządu do nieznajdowania się na posiedzeniach Zgromadzenia i uchyliła artykuł czwarty, który odejmował Prezesowi Zgromadzenia prawo zwoływania gwardyi Narodowej.

Dziś rozeszła się pogłoska, że Rząd Tymczasowy nie uczyni zagadnienia Gabinetowego z projektu o jego stosunkach ze Zgromadzeniem, i że zgadza się na zmiany wprowadzone przez Kommisyą sprawozdawczą.

— Wczora Prefektura Policyi ogłosiła urzędowie że August Blanqui został aresztowany.

— Rząd Tymczasowy mianował P. Bellocq Posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym Rplitej w Belgii.

— Straż Celna na rogatce la Villette 23 b. m. odkryła w wozie z towarami sześć baryłek prochu a następnie tymże śladem znalazła schowane w jednym domu 44 skrzynie z karabinami. Śledztwo dotąd nic jeszcze nie pokazało od kogo i dla kogo te rynsztunki były przeznaczone.

— Donoszą z Lyonu że nowe rozruchy miały tam miejsce; wszakże stowarzyszenie znane pod nazwaniem *żarłoków* jest wyraźnie na schyłku; ostatnimi czasy niemało ich aresztowano.

Paryż, *28 Maja*. Wczora znaczne poruszenie panowało w Paryżu; zbrojna siła zebrana została dokoła pałacu posiedzeń Zgromadzenia Narodowego. Głoszono o zamachu zamierzanym przez robotników warstatów narodowych. Wszakże dzień przeszedł spokojnie, a dziś dowiadujemy się że naczelnik tych warstatów pojechał do Bordeaux z pilnėm poleceniem od Rządu.

— Sprawozdanie Kommisyi roztrząsającej projekt urządzenia stosunków między Rządem Tymczasowym i Zgromadzeniem Narodowém zostało wydrukowane i rozdane Członkom.

— Journal des Débats gorzko wyrzuca niektórym dawnym Ministrom Ludwika-Filippa oraz tym którzy wszelkiemi środkami usiłowali przed 24 Lutego dostać się do jego Gabinetu, iż głosowali za Dekretem wygnania Rodziny Orleańskiej, podczas kiedy niektórzy członkowie dawnej oppozycyi wstrzymali się od głosowania przez samo uczucie przyzwoitości.

— Odczytanie projektu wniesionego 26 b. m. pazez P. Crémieux, Ministra Sprawiedliwości, względem przywrócenia rozwodów, wzbudziło mocne szemrania. Zgromadzenie Narodowe z powodu wielkiej ważności tego projektu postanowiło wyznaczyć dla rozbioru jego osobną Kommisyą.

— Kommisya układająca Konstytucyą czynnie się tą pracą zajmuje i często nocy nad nią trawi. Jeżeli można wierzyć pogłoskom jakie o tém chodzą, Kommisya zgodziła się iżby na czele Rządu był Prezes obieralny co lat trzy przez głosowanie powszechne wprost i po gminach. Jedna tylko ma być Izba Prawodawcza, ale obok niej Rada Stanu, obieralna w części lub całości i mająca za obowiązek wypracowywanie wszystkich projektów do Dekretów Rzeczypospolitej.

— Xiądz Lamennais wyszedł na własne żądanie z Kommisyi układającej konstytucyą, do której był wybrany jako Członek. Twierdzą że opuścił to zgromadzenie w skutek tego, iż Kommisya nie zgodziła się przyjąć projektu Konstytucyi który był napisał.

— P. Victor Hugo podał się na kandydata do Zgromadzenia narodowego z Departamentu Sekwany.

— Teraz jest już rzeczą sprawdzoną że Barbès usiłował umknąć z więzienia Vincennes przekupiwszy dwóch stróżów, lecz został zatrzymany przez szyldwachów.

— Nowy Prefekt Policyi P. Trouvé Chauvel zamierza przedsięwziąć energiczne środki przeciw robotnikom z innych miejscowości goszczącym w Paryżu. Ludzie ci, jeżeli w pewnym przeciągu czasu nie znajdą roboty, będą wysyłani do swych Departamentów.

HISZPANIJA.

Madryt, *19 Maja*. Wyjazd Pana Bulwer nie dał powodu do żadnego zaburzenia. Mówią że przed odjazdem przesłał on notę Rządowi naszemu donoszącą że wyjeżdża z całém poselstwém; naco mu xiążę de Sotomayor odpowiedział, że pasport przysłany jest dla niego jednego, albowiem nie Rząd Angielski, ale on, P. Bulwer, osobiście uchybił Rządowi Królowej Izabelli.

— Hrabia Raczyński, Minister Pruski w Lizbonie, ma być przeniesiony na takież stanowisko do Madrytu.

WŁOCHY.

NEAPOL. Piszą z Neapolu, 18 Maja: «W dniu 14 b. m. w największej spokojności oczekiwaliśmy nazajutrz otwarcia Zgromadzenia Konstytującego, kiedy wszczęły się żywe spory na piśmie między Królem i częścią Izby Deputowanych, liczącą do 60 Członków. Ci ostatni chcieli zmodyfikowania Konstytucyi w punktach zasadniczych; Król był zrazu ustąpił. Tém ośmieleni Deputowani zażądali iżby straż fortec powierzona była gwardyi narodowej i żeby wszyststkie wojska ustąpiły z miasta. Na tym punkcie Król był niezachwiany. W tenczas pomieniona część Izby ogłosiła się być w posiedzeniu nieustającém, rozkazała bić appel gwardyi narodowej w nocy na 15 i obwołała detronizacyą Króla.

«Tymczasem wojska się zbierały, otaczały pałac i patrzały spokojnie jak gwardyacy narodowi, w liczbie nie więcej nad 400, robili barykady i uzbrajali okna domów. 15-go, około godziny 11 zrana, dano dwa razy ognia do żołnierzy i zabito jednego oficera i jednego żołnierza z pułków szwajcarskich. W tenczas ogień ręczny zawiązał się na całej linii bez porządku, i oficerowie zebrawszy swoje komendy, poszli na barykady które zostały zdobyte nie bez wielkich strat, a potém żołnierze wzięli po kolei wszystkie domy gdzie się gwardyacy byli zatarasowali, i w tym szturmie nikomu nie przebaczyli.»

Inne listy dodają: «Szwajcary bili się z największem męztwem. Zginęli z 3 pułku major Salis Soglio, PP. Sturler i Murell. Rzeź była okropna, szczególniej na ulicy Toledań-

skiej. O godzinie 3 po południu Lazzaroni powstali i puścili się na rozmaite zbytki. Miasto pełne jest lazzaronów, gwardya narodowa została rozpuszczona. 16 b. m. aresztowano już 600 osób. Proklamacya Królewska obwinia w tych wypadkach samą gwardyą narodową, zapowiada najsurowsze śledztwo i zapewnia spokojnych mieszkańców, że Tron zdoła uchować swoje prawa. Część wojsk wyszła za miasto, gdyż sądzą że chłopi z prowincyj ciągną na Neapol. Na barykadach pojmano wielu francuzów i w rzeczy samej mniemają że oni to uorganizowali powstanie, wszakże wydano ich admirałowi Baudin, który zagroził że w razie niewydania będzie bombardował miasto. Dwie fregaty i dwa statki parowe angielskie weszły do portu i dają schronienie wszystkim uciekającym bez różnicy; eskadra francuzka czyni toż samo.»

— Pakiebot pocztowy francuzki przybyły 20 Maja z Liwarnu, przywiozł wiadomość że w chwili odpłynienia z Neapolu (dzień nie oznaczony) bębniono appel i zaczynano bić się na nowo. Tłumy powstańców z prowincyj ciągnęły na stolicę.

— Biskup Parmy, w skutek demonstracyi ludu 17 Maja zmnszony był opuścić to miasto.

SYCYLIJA. Zaszła tu także zmiana Ministerstwa. W skutek demonstracyi ludu przeciw Gabinetowi, członkowie jego złożyli swe portfele; dymisye były przyjęte, ale następnie, w skutek adresu gwardyi narodowej, Ministrowie byli przywróceni przez Prezesa Rządu do swych urzędów, tylko margr. Cerda został nowo mianowany Ministrem Spraw Wewnętrznych a Professor Deluca Sprawiedliwości.

LOMBARDYA. Stronnictwo demokratyczne zaprotestowało się przeciw Dekretowi Rządu tymczasowego wzywającemu mieszkańców do połączenia się z Piemontem pod berło Króla Sardyńskiego. Protestacya ta znajduje się w gazetach Medyolańskich.

RZYM, *12 Maja.* W tej chwili Propaganda republikantska daje nam wytchnienie, skierowawszy się całemi siłami na Neapol. X. Ventura przez kilka godzin zamknięty był z Papieżem, sądzą że chodziło o ułożenie listu do Cesarza Austryackiego. Publiczność użala się na nieufność którą jej okazują i oskarża partyą konserwatorską że trzyma Ojca św. w oddaleniu od ludu. Kradzieże i rozboje wzmagają się w Rzymie w przerażającym stosunku.

NIEMCY.

BERLIN, *30 Maja.* Zgromadzenie narodowe obrało 27 b. m. swemi Vice-prezesami PP. Esser i Waldeck i uzupełniło swe Biura mianowaniem 8 sekretarzy.

FRANKFURT, *28 Maja.* Jedna gazeta donosi, że w naszém mieście gotuje się zamach na Parlament Niemiecki przez zebranych tu w wielkiej liczbie republikanów Germańskich. Mieszczanie podali w tym przedmiocie adres Zgromadzeniu Narodowemu prosząc o przedsięwzięcie co najdzielniejszych środków.

Frankfurt, 29 Maja. Na posiedzeniu 27 b. m. Zgromadzenie Narodowe wielką większością przyjęło następne postanowienie wniesione przez P. Werner: «Zgromadzenie Narodowe Niemieckie, w charakterze organu powstałego z woli i wyborów narodu niemieckiego dla ustanowienia jedności i wolności politycznej Niemiec, obwieszcza, że wszelkie rozporządzenia rozmaitych Konstytucyj Niemieckich, które się nie będą zgadzały z Kostytucyą Powszechną, jaką Zgromadzenie ma uchwalić, poczytane są za niemające żadnej wagi i znaczenia.»

Frankfurt, 30 Maja. Ostateczne ustanowienie się Zgromadzenie Narodowego będzie miało miejsce jutro, przez ogłoszenie imion Członków po sprawdzeniu ważności ich wyborów.

WIEDEŃ, *28 Maja.* W dniach 26 i 27 wybuchnęło tu nowe powstanie, które Gazeta Powszechna Austryacka opisuje następnie: «Prezes Niższej Austryi hrabia Montecuculli, wydał proklamacyą rozwiązującą Legiją Akademicką i nakazującą wcielenie jej do gwardyi narodowej, tudzież zamykającą Uniwersytet, Szkołę Politechniczną i Akademiją Kunsztów. Jak tylko akt ten został wiadomy, całe miasto się zburzyło i powstały barykady. Bramy miasta od samego rana były strzeżone przez wojsko ażeby nie puszczać robotników z przedmieści, wszakże silne powstanie zdołało się uorganizować, Ministerstwo widząc swą bezsilność postanowiło uciec się do ustępstw. Proklamacya afiszowana 27 b. m. podpisana przez Ministra Pillersdorff, uznaje Komitet Utrzymania Porządku (Sicherheits Ausschuss), złożony z mieszczan, gwardyaków narodowych i studentów, przystaje na uchwałę tego Komitetu iż straż bram oddana będzie wyłącznie mieszczanom, iż wojska mają tylko zajmować posty wewnątrz miasta, że garnizon zmniejszony będzie do ścisłej potrzeby, że hrabia Hoyos pozostanie jako zakładnik pod strażą Komitetu, że sprawcy rozruchu 26 b. m. będą oddani pod sąd i że Ministerstwo przeszle Cesarzowi usilną prośbę iżby wrócił do stolicy.

«Ministerstwo wzywa zarazem Komitet do przedstawienia rękojmi nietykalności osoby Cesarza i Rodziny, oświadcza iż bezpieczeństwo własności publicznych i Domu Cesarskiego zdaje na pieczą ludności Wiedeńskiej i nowego Komitetu i kończy zapowiedzeniem że pozostanie u steru Rządu tylko do czasu, dopokąd nie będzie zmienione przez Cesarza lub nie znajdzie się w niemożności działania z zupełném bezpieczeństwem pod jego odpowiedzialnością.»

— Gazeta Augsburska pisze: «Coraz większego nabieramy przekonania, że sceny dni ostatnich i przedostatnich zaszłe w Wiedniu były osnute przez emisaryuszów francuzkich, na których też nie zbywa i w Berlinie. Listy i niektóre gazety Paryskie z dnia 15 Maja, zapowiadały że w tymże dniu będzie powstanie w Wiedniu. Gdy tegoż samego dnia zaszły zaburzenia w Paryżu, Berlinie i Neapolu, niepodobna jest takiej spółczesności przypisać czystemu trafowi.»

Triest, *25 Maja*. Dowódzca połączonej eskadry Włoskiej admirał Albini przesłał dowódzcy fregaty parowej angielskiej *the Terrible* notę z oświadczeniem, iż obecność jego eskadry w tych morzach ma jedynie na celu zabezpieczenie handlu narodowego przeciw siłom Austryackim z któremi powinnością jego jest walczyć jako z nieprzyjacielskiemi.

24 Maja Konsulowie cudzoziemscy, prócz francuzkiego, przesłali admirałowi przełożenie o stratach jakieby ponieśli ich krajowcy w razie bombardowania miasta. Konsulowie Niemieccy dodali, że gdy Triest należy do Związku Niemieckiego, przeto attak wymierzony na to miasto będzie uważany jako zaattakowanie całego Związku. Admirał przyrzekł dziś dać odpowiedź na pismie; wszakże nie dawszy jej, oddalił się z eskadrą na pełne morze.

— Hrabia Nugent przybył do Triestu.

— Korpus hrabi Nugent, liczący 19,000 ludzi, wszedł 22 Maja do Werony.

Pesth, *20 Maja*. Za porozumieniem się z Ministerstwem Stanu J. C. W. Arcyxiąże Palatyn wyjechał dziś do Inspruck dla uproszenia Cesarza iżby wrócił do Wiednia albo przybył do stolicy Węgier a nie jechał do Pragi.

Agram, *23 Maja*. Ban Kroacyi baron Jellacicz, przeciw któremu wyprowadzone zostało śledztwo o zdradę Stanu, poddał się Ministerstwu Węgierskiemu.

Botzen, *24 Maja*. Zrana 22 b. m. nasze wojsko, łącznie z ochotnikami-karabinjerami Tyrolskiemi, pod wodzą pułkownika Melczer, zdobyło szturmem kasztel Lodron, po bitwie która trwała półczwartej godziny. Nieprzyjaciel odparty aż do Caffaro i ścigany aż do Rocca d'Anfo i Bagolino. Prócz tego że ta część granicy całkiem została oczyszczona od nieprzyjaciół, zyskaliśmy nadto mocną pozycyą.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

LONDYN, *28 Maja*. Process Pana Mitchell, rozpoczęty w Dublinie 25 b. m. ukończył się 27 mniej dla niego pomyślnie jak process PP. O'Brien i Meagher. Depesza telegraficzna elektryczna donosi że Sąd Przysięgłych uznał Pana Mitchell winnym.

— Rozeszła się dziś pogłoska że Minister Spraw Zagranicznych Lord Palmerston podał się do dymisyi.

SCHLESWIG i HOLSTEIN. W Hamburgu odebrano wiadomości z Rendsburg i Flensburg po 29 Maja. Wilją dnia tego Duńczycy korzystając z rozdzielenia się wojsk niemieckich na dwa oddziały pod Alsen, dokonali ztamtąd wycieczkę. Bitwa, która zaszła na wzgórzach Duppell była nader krwawa z obustron. Podług wiadomości z Rendsburg Niemcy zmuszeni byli cofnąć się i duńczycy podeszli aż o godzinę drogi od Gravenstein, gdzie stoi tylna straż niemiecka. Z Flensburga przeciwnie donoszą, że niemcy zmusili duńczyków wsiąść na okręty i opanowali na nowo wzgórza Duppel.

Zrana 29 była znowu bitwa która trwała 5 godzin; szczegóły niewiadome. Po południu Pruski jenerał Wrangel przybył do Flensburga, dokąd nadciągnęły pułk kirysyerów i kilka pułków piechoty Pruskiej.

WŁOCHY. Piszą z Genui, 21 Maja: «Statek parowy angielski przybyły z Neapolu donosi że 40,000 mieszkańców Kalabryi i innych prowincyj szło na Neapol; Król postanowił bronić się ze swemi Szwajcarami, ale i mieszkańcy Neapolu zdają się gotować do nowego powstania i w chwili odjazdu statku, gwardya narodowa, mimo to iż jest rozwiązana, stanęła pod bronią.

TURYN. Na posiedzeniu Izby Deputowanych 22 Maja, wniesiono iżby przywdziana była żałoba z powodu ostatnich wypadków w Neapolu i żądano od Rządu iżby zaprotestował się przeciw postępowaniu Króla Neapolitańskiego. Minister Spraw Zagranicznych, oświadczając swe oburzenie z tego postępowania, prosił wszakże o poczekanie do czasu aż się nieco ukoją exaltowane umysły.

RZYM, *18 Maja*. Wybory Deputowanych dziś się zaczęły; będą trwały trzy dni. Miasto Rzym podzielone zostało na sześć kollegij wyborowych.

Przez wyrok Ministerstwa utworzona została Rada Stanu; składa się ona z dziesięciu Radzców zwyczajnych, pięciu nadzwyczajnych, i 24 Audytorów; jest w niej czterech duchownych.

Tegoż dnia innym wyrokiem mianowani zostali 46 członków Wysokiej Rady czyli Izby Parów. Spis ich niemile był przyjęty przez Publiczność. Prawdą jest że Ojciec święty poczynił zmiany w pierwszej liście jaka mu była podana przez Ministrów. Opowiadają nawet z tego powodu następną anekdotę. Najpierwsze imię na tej liście było X. Vico, jezuity, znanego astronoma, który świeżo odjechał do Anglii. «A,» rzekł Pius IX, «postawiliście to imię umyślnie, ażeby powiedzieć, że jezuici nie są prześladowani w Rzymie; ale nie pozwolę na takie oszukaństwo» i to mówiąc wymazał X. Vico. Pomiędzy członkami Wyższej Rady jest ośmiu duchownych.

— Poseł Austryacki opuścił Rzym w tych dniach i zabrał się w Civita Vecchia na korwettę angielską.

PARYŻ, *29 Maja*. Miasto jest w obawie nowych zaburzeń; dziś rano robotnicy z warstatów narodowych zbierają się massami i mają iść do pałacu Zgromadzenia Narodowego dla podania prośby iżby im powrócono ich naczelnika Emile Thomas który został wysłany. Robotnicy nie chcą przyjąć nowej organizacyi którą zamierzono wprowadzić i postanowili siłą się opierać. Appel był wybębniony od samego rana, gwardya narodowa jest pod bronią. Na kilku punktach zgromadzone znaczne siły zbrojne.

— Rząd nasz przedał Rządowi tymczasowemu Lombardyi 50,000 karabinów, z których 6,000 wysłano 19 b. m. z portu Tulońskiego.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

Tom II.

(Patrz № 32.)

XV.

Notkiewicz od czasu owej fatalnej rozmowy z Hrabiną co jednakże skończyła się w pewnym względzie z korzyścią dla niego, bo został domowym Doktorem Ewy, z podwojoną bacznością zwracał pilne oko na szczegóły światowego życia kobiety która los jego trzymała w swej ręce. Dni jej zapełnione były pustotą, lekkomyślnością, ulotnemi miłostkami, zawsze zdawała się być jakby w odmęcie, zawsze oczekiwała czegoś z upragnieniem a doczekawszy się pospolicie bywała znudzona. Kapitanowa mówiła jej wyraźnie że takie życie podobne jest do tych ciasteczek cukrowych wydętych powietrzem które w kuchni kosztują wiele pracy i ruchu a żołądka nienakarmią i bez fundamentalniejszych potraw wzbudzają obrzydzenie. Hrabina zgadzała się że ma racją.

W dzień kiedy ją konie poniosły na wóz pogrzebowy Ewa opowiedziała Notkiewiczowi całe zdarzenie, i przenikliwy Doktor łatwo się domyślił że ta nowa znajomość niezupełnie dla niej jest obojętną. Kiedy potem spotkał Ludwika w jej domu, dość mu było chwilę popatrzeć na młodą gospodynią i jej gościa, tudzież przysłuchać się ich rozmowie ażeby się przekonać że oboje już są odurzeni namiętnością.

— O! niech się kochają, pomyślał sobie — ja im pewnie przeszkadzać niebędę, Spodziewam się że Hrabina szczerze mi teraz pomoże do pozyskania ręki Panny Kostyńskiej!

Tym czasem Helena po wyjściu doktora siadła z robotką u okna i przy tém zajęciu się które zostawia zupełną swobodę wyobraźni wpadła w słodkie zadumanie. Skrzętnie migocąc igiełką po kanwie spytała siebie naprzód dla czego matka dowiedziawszy się o przyjeździe Ludwika niepowiedziała jej natychmiast tej nowiny? — lecz na to wraz odrzekła sobie że roztropna rodzicielka chciała ją pewnie ostrożnie przygotować do spotkania P. Rawicza. Stosunki jej z matką były zawsze tak szczere, a serce tak przepełnione przywiązaniem i ufnością że dłużej zastanawiać się nad postępowaniem matki zdawało by się jej grzechem, i myśl dziewicy zatrzymała się na innym — na jedynym przedmiocie co ją w tej chwili mógł zajmować. Ludwik przyjechał! jutro się z nim zobaczę! — oto wszystko co jej przychodziło na myśl, i ta nadzieja zobaczenia Rawicza napełniła jej serce najtkliwszą rozkoszą. Zdawało jej się że cały przeciąg czasu od pożegnania się z nim w Kutnie przepędziła we śnie i teraz dopiero się przebudziła. Wyobrażała sobie swego ulubionego w stroju wojskowym, z pokrętnym wąsikiem, ozdobionego zapewne chlubném świadectwem męztwa, nieco ogorzałego od skwaru hiszpańskiego słońca, lecz zawsze z twarzą pełną dobroci i czułości, podobną do tego wizerunku który jej zostawił i który codziennie odtąd rozpatrywała. W wyobraźni napawała się już pełnią tego szczęścia którego miała doświadczyć przy spotkaniu się z Ludwikiem, słyszała dźwięczny głos jego, widziała uśmiech na ustach, oko płonące tkliwym uczuciem, układała sobie w myśli odpowiedzi na pytania któremi ją przywita. . . . . wszystko to rozjaśniło się w jej imaginacii, wyrabiało się w drżącym łonie, wszystko było tak pewne, tak słodkie, tak pełne roskoszy jak gdyby działo się na jawie, bo między marzeniem młodej i nieskażonej od świata duszy a rzeczywistością ta tylko jest różnica, że marzenie może się powtarzać, a rzeczywistość ginie w otchłani czasu. Chwilę jedną myśl jej zachmurzyła się nieco słowami Notkiewicza o znajomości Hrabiny z Ludwikiem, lecz natychmiast odrzuciła z pogardą to podejrzenie które Doktor chciał w niej wzbudzić. — Jakże by siostra moja będąc zamężną miała się kochać w Ludwiku?— rzekła sobie, i to ją uspokoiło całkowicie. Potem nastąpiły rozmaite projekta co do ubioru na jutrzejszy bal u Hrabiny. Helena przypomniała sobie wszystko co Ludwik mówił kiedyś o strojach kobiecych i postanowiła wedle jego gustu ubrać się najskromniej i najprościej — miała wziąć białą muślinową sukienkę, niebieską przepaskę i naturalną różę zatknąć w sploty swoich włosów. Do tak niewykwintnej toalety wszystko zdało się być gotowem, wszakże przy lepszém rozpatrzeniu, znalazło się niemało roboty. Mężczyzna tego niepojmie, kobieta dziwić się nie będzie jeżeli chociaż raz w życiu przygotowywała sobie toaletę na bal na którym miała nadzieję spotkać nie same tylko obojętne dla niej osoby. Fundament całego stroju, suknią muślinową szerokiemi falbanami garnirowaną, Helena, niedowierzając troskliwości pokojówki, sama, własną ręką wyprasowała.

Nazajutrz biedna dziewczyna, od samego rana tak była roztargniona, że matka kilka razy musiała ją przestrzegać, i nareszcie rzekła do niej — Moja córko, cóż to będzie jeżeli na wieczorze wśród tylu obcych ludzi będziesz równie nieprzytomną jak teraz?

— Ach mamo! odpowiedziała Helena z westchnieniem— tam się wszystko rozstrzygnie! jak go zobaczę, jak spójrzę na niego, jak jedno słowo z ust jego usłyszę, będę wiedziała co dla mnie Bóg przeznaczył i wtedy wszelkie roztargnienie mnie opuści. Oczekiwanie i niepewność są dla mnie trudniejsze do przetrwania niż najsmutniejsza ale wiadoma kolej losu.

Nakoniec o zmroku podano powóz. Matka z córką jako bliskie krewne Hrabiny przyjechały wcześniej od innych gości i zastały gospodynię domu zupełnie już ubraną. Strój

jej pokazywał że chciała ażeby przyrodzona jej uroda zajaśniała w całym blasku i o tyle ją rzeczywiście podwyższał o ile misterna oprawa podnosi zalety pięknego brylantu. Lekką jej kibić okoliła suknia jedwabna paljowego koloru obszyta szerokiemi falbanami z brabanckich koronek, na głowie miała tok blondynowy z długim pływającym piórem djamentową spinką przypiętym, śliczną twarz jej żywym rumieńcem ozdobioną z obu stron ocieniały czarne pierścienie włosów, a szyję łabędzią wznoszącą się z alabastrowych ramion i odkrytego łona przegradzał sznurek drogich pereł wschodnich. Helena z ciekawością dziecka rozpatrywała toaletę swej siostry i zachwycona niemogła się wstrzymać od wykrzyku.

— Ach! moja kochana Ewciu, jakżeś cudownie się dziś ubrała! wydajesz mi się tak rozkosznie piękną że chciała bym mieć twój portret w tym stroju, jako najdoskonalsze połączenie wdzięków urody z okrasą najwyśmienitszego gustu kobiecego. Jestem pewną, że jeżeli Hrabia już cię widział ubraną, to bez wątpienia padł przed tobą na kolana, a jeśli dotąd tego nieuczynił tò niechaj żałuje, bo przy gościach niebędzie ci mógł całego swego uwielbienia okazać.

Ewa uśmiechnęła się i uścisnąwszy siostrę z jakimś gorączkowym zapałem rzekła roztargniona spoglądając na przemiany to na drzwi salonu, to na wielkie zwierciadło w którem widać było całą jej postać — dziękuję ci Helenko za pochlebne o mnie zdanie, obym się tak samo i innym mogła podobać.

— Ale powtarzam ci *ma chére*, że Hrabia chociażby był z kamienia, musi dziś oddać hold twym wdziękom.

— Hrabia, hm! — o Hrabi w tej chwili niemyślę. Gdyby był przynajmniej z kamienia to można by się spodziewać że chociaż na moment ożyje i jeżeli nie padnie na kolana to przynajmniej spojrzy na żonę — ale niestety! on z piasku i z błota.

Ta odpowiedź wprawiła Helenę w zadziwienie. Przykro jej było słyszeć tak pogardliwą odezwę Hrabiny o mężu, lecz daleko więcej jeszcze zastanowiło ją widoczne roztargnienie siostry i zamiar podobania się komuś z gości. Mój Boże! pomyślała sobie, więc to prawda że są takie kobiety co mając mężów pragną jeszcze podobać się drugim mężczyznom. Och! z tego co Notkiewicz mówił może niewszystko jest kłamstwem!

Hrabina widząc że sprawiła na siostrze nieprzyjemne wrażenie i pragnąc je złagodzić, zaczęła nawzajem chwalić jej gust i urodę.

— Ewciu! przestań, proszę cię — przerwała Helena, nie żartuj sobie z biednej parafianki która dotąd nienauczyła się porządnie chodzić po waszych woskowanych posadzkach, a cóż dopiero ubierać się z gustem. Zresztą wiesz że położenie nasze w towarzystwie jest wcale różne. Tobie wystawa, mnie skromność przystoi.

Wkrótce potem goście zaczęli się zjeżdżać, muzyka zagrzmiała i bal się rozpoczął.

Z początku Helena ciągle spoglądała na wchodzących do salonu lecz gdy Ludwika niebyło widać a obcych coraz więcej przybywało, przyszło jej na myśl że jeśli jej wypadnie odnowić z nim znajomość w obec tak licznego towarzystwa, wszyscy będą na nią patrzeć, szeptać i czynić wnioski, może nawet szydzić, słowem, zaczęła niedowierzać samej sobie i patrzeć z trwogą na to spotkanie którego tak gorąco pragnęła. Żeby ją Ludwik przynajmniej nieprzygotowaną nie przywitał postanowiła tego wieczora wcale nie tańczyć, powiedziała to matce otwarcie, i wybrawszy sobie miejsce w drugim pokoju, tak jednak że mogła wszystko widzieć co się dzieje w salonie, usiadła samotna, wpół zakryta stojącém w wazonie drzewkiem cytrynowém i kilku podeszłemi kobietami co niedaleko od niej spokojnie sobie o nowinach Warszawskich gwarzyły. Tam przysłuchując się dzwiękom muzyki i patrząc z dala na migające jakby na skrzydłach wiatru pary tańczących, zamyśliła się o owym szczęśliwym czasie swego dzieciństwa kiedy Ludwik codziennie przychodził kształcić jej umysł, w Kutnie, o wieczorach co tak mile upływały w jego towarzystwie, o przechadzkach i zabawach wspólnych, nawet o tém bolesném pożegnaniu do którego ją tak ostrożnie przygotowywano i które na pozor z zupełném męztwem przeniosła. Pogrążona w tych słodkich marzeniach nie spostrzegła jak Notkiewicz po cichu zbliżył się do niej i rzekł:

— Przecie nakoniec udało mi się wyszukać Panią w tym schronieniu. Anim się spodziewał że zamiast przyjąć udział w zabawie zajmujesz się tu Pani medytacją.

Helena, której zadumanie Doktor tak nieprzyjemnie przerwał swoją natrętnością, odpowiedziała z nieukrytém nieukontentowaniem — sądziłem iż mnie Pan tu przynajmniej nie znajdziesz.

— Jakto? zawołał Notkiewicz, czy Pani przedemną się chowasz? czemuż to mam przypisać?

— Nie chowam się, lecz wyznam otwarcie że też niepragnę obecności Pańskiej.

— Ach Pani! żebyś wiedziała, jaką boleść mi sprawiasz tą oziębłością. . . .

— Panie Notkiewicz! jużem Pana nieraz prosiła niemówić mi tego, o czém zgoła wiedzieć sobie nie życzę.

— Ale to nie może być żebyś mnie Pani aż do tego stopnia nienawidziła?. . . .

— Błagam Pana zaniechać tej rozmowy. Ja dla nikogo nieczuję nienawiści, wszakże proszę wierzyć, i to raz na zawsze, że oprócz Boga, mego spowiednika i mej matki nikomu więcej niezdaję sprawy z moich uczuć.

— Hm! znajdzie się kiedyś jeszcze jedna osoba której niebędziesz Pani mogła odmówić prawa wglądania w jej serce.

— Wszystko to być może, tylko mogę Panu zaręczyć że tą osobą — Pan nigdy nie będziesz.

Notkiewicz spłonął ogniem od gniewu, oczy jego zaisk-

rzyły się, jednakże potłumił w sobie obrażoną dumę i miłość własną i po chwili milczenia, rzekł:

— Wybacz mi Pani, żem się może nieostrożnie odezwał.

— Ja się na Pana niegniewam — odpowiedziała Helena ułagodzona, tylko błagam jeszcze raz, niemówmy nigdy o tym przedmiocie. Czyliż niemożemy o czém inném rozmawiać?

— Ach Pani! choćbym miał na nowo na jej gniew zasłużyć, zaklinam, racz mnie tylko jeden moment wysłuchać. Dawno szukałem sposobności z nią pomówić i nigdy bym sobie nieprzebaczył gdybym zaniechał korzystać z obecnej chwili. Jeżeli Pani masz chociaż iskierkę litości w sercu, jeżeli ta religja z którą się tak często odzywasz, nie jest wyraźną hipokryzją, jeżeli niechcesz żebym przez ciebie stał się najnieszczęśliwszym człowiekiem, to mnie wysłuchasz cierpliwie. Wszakże o nic więcej nieproszę jak o chwilkę cierpliwości....

— Zastanów się Pan czy czas i miejsce są potemu?

— Moment tylko.... jeden moment! całe życie moje od tego momentu zależy.

— O ja nieszczęśliwa!

— Posłuchaj pani tylko. Od czasu jakem ją poznał dzieckiem, lecz szczególniej od spotkania w Rozalinie, nieznam pokoju. Wszystkie moje myśli i uczucia należą do ciebie— pozbyć się nadziei że kiedyś zasłużę na twoją miłość było by dla mnie okropniejszém nad wszystkie cierpienia jakie wyobraźnia ludzka może sobie przedstawić, nad śmierć, nad piekło, nad całą wieczność boleści — jeżeli piekło i wieczność są za grobem. Twoja stateczna obojętność i pogarda na skróś mnie przepaliły, zwątliły połowę sił mej duszy — lecz dusza moja dumna, dla tego niepokazuję na sobie tej głębokiej boleści i rozpaczy które ją nieustannie szarpią. Przeciwnie, jestem posłuszny twej woli, milczę i cierpię jak tygrys oswojony z klatką zawsze pochlebiając sobie że moja uległość, moja cierpliwość, moja miłość której podobnej nigdy nieznajdziesz, zjednają mi nakoniec twoją przychylność. Niewymagam żebyś mi odpowiedziała równą miłością — nie, to nawet niepodobna, bo w moim sercu wre namiętność jak ognista lawa we wnętrzach wulkanu. Lecz niebądź dla mnie tak obojętną jak dotąd, niebrzydź się moim widokiem, pozwol mi nareszcie być twoim sługą, niewolnikiem, psem twoim, byle bym w każdej chwili mógł leżeć u nóg twoich i oczy twoje widzieć na mnie zwrócone. O Heleno....

— Panie Konsyljarzu, na miłość Boską proszę mnie natychmiast opuścić, albo pozwolić mi zejść z tego miejsca, ja niemogę — niechcę słuchaj dalej.

— Ale odpowiedz-że mi Heleno — czy mogę mieć nadzieję?

— Żadnej — żadnej, rzekła dziewczyna odsuwając się od niego niby od jadowitej gadziny. Zmuszać mnie do słuchania podobnych wyznań to podle i nikczemnie. Matka moja spostrzegła zapewna że się znajduję tutaj w oblężeniu i śpieszy na mój ratunek. Opowiem jej postępowanie pańskie i jestem pewna że przejęta sprawiedliwą wzgardą niepozwoli panu nadal przestąpić progu naszego mieszkania.

— Ha! zawołał Notkiewicz z wściekłością — więc tyle lat statecznej miłości, tyle cierpień w milczeniu zniesionych, tyle pokory i uległości — wszystko miałoby być wyszydzone, wyśmiane, w błoto rzucone? Ja? miałbym się stać igraszką kaprysu panny Heleny, jakimś odepchniętym zalotnikiem o którym będzie krotochwilnie opowiadała każdemu kogo zechce zabawić?... O! przysięgam na szatana że na to nigdy niezezwolę! Ciesz się teraz, tryumfuj, naigrawaj się z mojej namiętności, pozwalam ci na czas tej dziecinnej zabawki. Nie proś Matki żeby mi dom swój zamknęła, bo sam od tej chwili omijać go będę — ale pamiętaj dziecię, że ta rozdrażniona, ognista namiętność której potęgi niepojmujesz, dosięgnie cię swoim płomieniene, i w wir swój cię wciągnie.

To powiedziawszy oddalił się i spotkawszy idącą Panią Kostyńską rzekł z wymuszonym, szyderczym uśmiechem,— córka Pani wzięła mi za złe żem się przyznał do tej przychylności którą oddawna mam dla mojej pacjentki i o której Pani wiadomo. Zabroniła mi nawet bywać w domu Pani. Wszakże gdyby pomoc moja lekarska mogła być kiedykolwiek potrzebną, znajdziesz mnie Pani zawsze jednakown gotowym na jej usługi.

Notkiewicz tak dobrze był znany za kłamcę, że Kapitanowa zbyła go czém prędzej i udała się do córki po wyjaśnienie powodu jej nieukontentowanta. Dowiedziawszy się o jego pogróżkach, roześmiała się tylko i rzekła — Pan Konsyljarz zapewne niedawno czytał romans.

Tym czasem Helena spostrzegła Notkiewicza przypatrującego się czemuś w salonie z osobliwszą uwagą. Spójrzała uważniej w tamtą stronę, pobladła, zadrżała, schwyciła matkę za rękę i zawołała stłumionym głosem:

— Mamo! P. Rawicz! — potem wzrok jej nieruchomie zatrzymał się w jednym kierunku i wszystkie siły życia skupiły się w oku i w uchu które z ostatecznym wysiłkiem chwytało szmer dolatującej z salonu rozmowy.

(D. c. n.)

OD WYDAWCY.

Z powodu świąt Zesłania Ducha św. następny numer Tygodnika wyjdzie w przyszły Piątek, 4 Czerwca.

Позволяется печатать. 27 Мая 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.